

Biało-czerwone święto

● Lublin uczcił wczoraj 25. rocznicę pierwszych, częściowo wolnych wyborów parlamentarnych

● - Nie spodziewaliśmy się aż takiej skali zwycięstwa - mówili twórcy Komitetu Obywatelskiego



► Na placu Litewskim można było wczoraj spotkać m.in. Zbigniewa Bujaka (w środku), członka Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” przy Lechu Wałęsie, jednego z liderów „S” w latach 80.



► We wczorajszych uroczystościach wzięło udział sporo młodych ludzi, uczniów lubelskich szkół. Ogólna frekwencja nie była jednak zbyt wysoka

Aleksandra Dunajska
a.dunajska@kurierlubelski.pl

- To miejsce nabiera znaczenia szerszego, nie tylko lokalnego. 4 czerwca Polacy powiedzieli na cały świat, że odrzucają komunizm. To data ważna z perspektywy całej Europy Środkowo-Wschodniej - przekonywał wczoraj prof. Jerzy Kłoczowski, przemawiając przy Krakowskim Przedmieściu 62. W 1989 roku tutaj pracował Komitet Obywatelski „Solidarność” Województwa Lubelskiego, którego zadaniem było przeprowadzenie kampanii przed czerwcowymi wyborami. Prof. Kłoczowski był jego przewodniczącym.

- Do prowadzenia kampanii wyborczej udało się zmobilizować dużą grupę ludzi. Bardzo zaangażowała się młodzież. Np. mój najmłodszy syn całą noc rozwieszał plakaty. A po otrzymaniu wyników nie dowierzaliśmy, że skala zwycięstwa jest aż tak wielka - wspominał prof. Jerzy Bartmiński, członek KO.

Na placu Litewskim stanęła wczoraj instalacja artystyczna zbudowana ze 170 urn wyborczych (tyle komisji wyborczych

było w Lublinie w 1989 roku). W tej scenarii lublinianie mogli zrobić sobie fotografię z twórcami lubelskiego Komitetu Obywatelskiego, m.in. profesorami Kłoczowskim i Bartmińskim, Norbertem Wojciechowskim czy Tomaszem Przeciechowskim. Uroczystości miały spore opóźnienie, więc ostatecznie do rocznicowej fotografii stanęło niewielu mieszkańców. Niektórzy jednak wytrwali. - Dla mnie 4 czerwca był ważnym dniem nie tylko w historii Polski, ale też mojej własnej. Do przygotowań do tych wyborów poszłam jak do powstania - podkreślała Ewa Michońska, która organizowała kampanię późniejszych parlamentarzystów: Tadeusza Mańki i Henryka Stępnia.

- Gościem lubelskich uroczystości był też m.in. Zbigniew Bujak, członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, jeden z liderów „S” w latach 80. - Mam poczucie, że 25 lat temu dobrze zaczęliśmy, ale z tego kapitału, jakim była „Solidarność”, wykorzystaliśmy zaledwie kilka procent. Dziś jest czas na chwilę refleksji - nie tylko nad tym, co nam się udało, ale też nad ludźmi, którzy przeżywają w kraju różne problemy - podkreślał.

Bujak, jako współtwórca Komitetu Obywatelskiego Solidarności z Ukrainą, nawiązywał też do obecnej sytuacji naszych wschodnich sąsiadów: - Jerzy Giedroyc od lat nam powtarzał, że wolna Polska może być tylko wtedy, jeśli za sąsiada będziemy mieli wolną Ukrainę. ●

Rozmowa

Baliśmy się, że wybory zostaną sfałszowane

Z prof. Jerzym Kłoczowskim, historykiem, w 1989 roku przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego „S” Województwa Lubelskiego, rozmawia Aleksandra Dunajska

● Pamięta Pan moment, kiedy poznał Pan wyniki wyborów?

5 czerwca przyszedłem do siedziby Komitetu Obywatelskiego przed 6 rano. Dziewczyny, które już tam były, rzuciły mi się na szyję. Nie dowierzaliśmy, że wygraliśmy. Potem przyszły meldunki z Poznania: I pytania: „Jak tam u was? U nas zwycięstwo”. Naprzeciwko Komitetu, przy Krakowskim Przedmieściu, wystawiliśmy później tablice ze zdjęciami nowych posłów. Ludzie przystawali, przyglądali się. To była wielka radość.



● Nie dowierzaliście, bo...?

Nie chodziło nawet o to, jak ludzie zagłosują. Co prawda rządząca partia dysponowała doskonale przygotowanym aparatem, miała do dyspozycji np. media, ale po naszej stronie pracowały tysiące osób, w rozmaitych gminnych, małych komitetach, gdzie wolontariusze docierali do Polaków, wprowadzali w sytuację,

przygotowywali do głosowania. Ta akcja dała podłoże do sukcesu 4 czerwca. Do końca jednak obawialiśmy się, że komuniści sfałszują wybory. Mieli przecież takie tradycje.

● Jak Pan wówczas wyobrażał sobie późniejszą Polskę?

Trudno było sobie wyobrazić. Myśmy wtedy jeszcze nie wiedzieli, jak to się wszystko skończy. Mielismy świadomość, że zrobiliśmy pierwszy, bardzo ważny krok. Ale przecież ostatecznie dopiero w grudniu 1989 roku Gorbaczow spotkał się z Bushem, zakończyła się zimna wojna. Wówczas najważniejszym celem było odzyskanie wolnej, niepodległej Polski. I to zostało osiągnięte. Dlatego 4 czerwca to data, którą powinniśmy świętować.

KOMIKS

Maciej Pałka rysuje czerwcowe wybory

„Duch wolności” - to tytuł komiksu lublinianina Macieja Pałki, narysowanego specjalnie na 25. rocznicę wyborów czerwcowych. - Komiks ma być pomocą dydaktyczną, pewnego rodzaju wprowadzeniem do warsztatów z młodzieżą na ten temat - tłumaczy Pałka. Komiks został wydany przez Ośrodek Brama Grodzka - Teatr NN. (DUN)

Sonda

Lublinianie o 4 czerwca '89



Maciej Wiczorski

Dla mojego pokolenia (urodziłem się w 1998 r.) wolność jest czymś oczywistym, nie trzeba o nią walczyć. To jednak nie oznacza, że jej nie doceniamy. Dzięki wyborom 4 czerwca możemy np. swobodnie wyrażać poglądy. To ważne. ●



Magda Brzeska

Wybory 4 czerwca 1989 roku były ważnym wydarzeniem. Jednak późniejsza Polska nie spełniła oczekiwań większości społeczeństwa. Zlikwidowano wiele zakładów pracy, rośnie bezrobocie. A zamiast wolności mamy raczej swawolę. ●

4 czerwca to też ważny dzień mojej własnej historii. Do wyborów szłam jak do powstania

